

Kwiaty z Bożego Ogrodu

Bezpłatny dodatek — wychodzi raz w tygodniu

Redaktor: Bonifacy Chmielewski.

Nr. 12.

Chojnice, dnia 12. X. 30.

Rok I.

Ewangelja

(Mateusza rozdz. 9, w. 1 — 8)

W on czas: Wstąpił Jezus do łodzi, przeprowił się na drugi brzeg, i przybył do miasta swego. A oto przyniesiono Mu porażonego, leżącego na łożu. Jezus zaś, widząc ich wiarę, rzekł do porażonego: Ufaj synu! Odpuszczają ci się grzechy twoje. A oto kilku uczonych myślało sobie: On bluźni! Ale Jezus przejrawszy myśli ich, rzekł: Czemu złe myśli żywicie w sercach waszych? Cóż jest łatwiej? — powiedzieć: „Odpuszczają ci się grzechy twoje“ — czy też powiedzieć: „Wstań i chodź swobodnie?“ Żebyście jednak wiedzieli, iż Syn człowieczy ma na ziemi moc odpuszczania grzechów, — przeto mówi do porażonego: Wstań, bierz łoże twe, a idź do domu swego. Rzesze zaś widząc to, przelekły się i wielbiły Boga, który dał taką moc ludziom.

Nauka

„Odpuszczają ci się grzechy twoje“.

Oto słowa, które grzesznikowi przywracają łaskę uświęcającą i prawo do nieba oraz zapewniają mu żywot wieczny. Słowa te większy działają cud aniżeli ów rozkaz: „Wstań weźmij łoże twoje a idź!“

Faryzeusze przecież nie chcą wierzyć, że Pan Jezus porażonemu grzechy odpuścił. Gani ich za to Zbawiciel, jakgdyby mówił: Odpuszczenie grzechów nie dostrzegacie. To tylko wierzycie co widziacie!? Dobrze, niech tak będzie Otóż teraz spełnię cud widzialny. Jednym słowem uzdrowię chorego, aby was przekonać, że ten, który jednym słowem może uzdrowić chorego, ma także władzę odpuszczania grzechów.:

Zwracając się do leżącego na łożu porażonego. mówi Zbawiciel: „Wstań, weźmij łoże twoje i idź!“ W oka mgnieniu chory wstaje uzdrowiony.

Poznajemy stąd, że za prawdę przyjmować trzeba każde słowo Boże, bez względu na to, czy skutek jego widzialnym jest czy nie. Jak nierozsądnie postępują ci, którzy głoszą zas adę; to tylko wierzą co widzą! O ile jej nie porzuca, spadnie na nich ta sama kara, która spadła na faryzeuszów.

Przypomnijmy sobie także, że słowa: „Odpuszczają ci się grzechy twoje“, wyrzeczone w sakramencie Pokuty ustami kapłana, są słowami tego samego Chrystusa Pana, którego wszechmoc w dzisiejszej ewangelji podziwiamy. Skutek ich, lubo niewidzialny, jest tak samo pewny, rzeczywisty i natychmiastowy, jak tych drugich słów Zbawicielowych: „Wstań, weźmij łoże twoje a idź!“ Wszak wierzymy w to?“

Okazmy tedy wiarę swą najlepiej przez to, iż w miesiącu różańcowym przystąpimy do spowiedzi św. A gdy kapłan w trybunale pokuty nad

nami powtórzy słowa Chrystusowe: „Odpuszczają ci się grzechy twoje“, — większe uzyskamy w onej chwili dobrodziejstwo, aniżeli gdybyśmy cudoownie z ciężkiej wyzdrowieli niemocy.

Do Chrystusa!

(Życzenia świętego Biedaczka).

Pragnę jak Ty być oplwany,
Zbzczeszczony — odarty
Z wszystkiego!
Jak Ty z społeczności wyzutny,
Jak Ty gwałtem życia przykutny
Do krzyża mojego!

Pragnę, jak ów grosz wdowi wytarty;
— Biednej grosz wyrobniczy —
Przez Ciebie błogostawiony..

Wyjęty z życia skarbony,
W złoto być zamieniony..,
W Niebiańskiej szczęścia mennicy
„Przez Boga Dobrego!“,

Ks. Stefan Durzyński.

Różaniec perłą arcydzieł

(Ciąg dalszy)

Po składzie apostoelskim następuje „Ojcze nasz. Podczas gdy w „Credo“ ujęte są najważniejsze zasady wiary naszej świętej, w „Ojcze nasz“ zszeregowane są wszystkie nasze obowiązki moralne, wszystko, o co prosimy, wszystko, czego pod względem ciała i duszy potrzebujemy.

Zasadniczym naszym obowiązkiem jest oddać Bogu, część należną. Dlatego modlimy się „Święć się Imię Twoje“: Drugim obowiązkiem — to zbawienie duszy naszej. „Przyjdź Królestwo Twoje“: Tem upragnionem Królestwem jest królestwo Boże w duszach naszych przez łaskę uświęcającą. Katolik, znajdując się w stanie łaski, na leży do Królestwa Bożego na ziemi, a tem samem łaska ta jest zapewnieniem szczęścia wiecznego. Dwie te próby należą integralnie do siebie:

Jeśli się zapytamy, jak to możliwe, że równo cześnie osiągamy chwałę Bożą i szczęście nasze tak doczesne jak wieczne, to na to odpowie nam trzecia próba: „Bądź wola Twoja, jako w niebie tak i na ziemi“: Wola Stwórcy musi się stać i jej się poddać musimy zupełnie, jeśli osiągnąć chcemy to, co dwie pierwsze prośby wyrażają:

Ale dopóki żyjemy na ziemi, mamy do pokonania dużo przeciwności. Już to troski o byt materialny, ciągły niepokój duszy, już to walka z namiętnościami stają nam na przeszkodzie w osiągnięciu celu wiecznego. I dlatego w następnych czterech prośbach modlimy się o odwrócenie tych trudności. Tak tedy „Ojcze nasz“ jest modlitwą,

która zawiera w sobie wszystko, to co stanowi o zadaniu i celu człowieka:

Pozdrowienie anielskie, które teraz kolejno następuje, jest niby czarą złotą, powstałą z najgłębszych i najśliczniejszych słów, jakie kiedykolwiek zostały wypowiedziane o Matce Najśw.

Skład apostołski, modlitwa Pańska i pozdrowienie anielskie są temi modlitwami, z których się ten psalterz marjański „Credo“ i Ojciec nasz obejmują, całe nasze życie religijne, Zdrowaś jest natomiast pozdrowieniem Marji ze strony duszy, pnącej się na wyżyny:

Poszczególne tajemnice wyprzedzają: wiara, nadzieja i miłość. Wzbudzenie tych trzech cnót Boskich jest jakby przedśmionkiem do duchowego skarbcza różańca świętego. Wiara, nadzieja i miłość nie są tylko cnotami, które Boga samego mają bezpośrednio za motyw, lecz są także tem, które Bóg w sposób nadprzyrodzony wlewa w naszą duszę. Prawdziwe życie chrześcijańskie jest życiem w wierze, nadziei i miłości. Nadzieja jest spójnią, między wiarą i wypływającą z nią miłością. Zakończeniem poszczególnych dziesiątków jest tzw. doksologia „Chwała Ojcu i Synowi —“ Doksologia ta została zdwu przyczyn wewnętrznej i zewnętrznej — wpleciona w tę wiązanek róż. Różaniec — jak wyżej powiedzieliśmy — zwany jest także psalterzem od łacińskiego słowa psaltere — grać na lutni, śpiewać przy dźwięku lutni. Treścią właściwego psalterza są psalmy które w dawniejszych czasach śpiewano przy dźwięku lutni, cytry. Każdy z tych psalmów kończy się doksologią Psalterz stał się z biegiem czasu modlitewnikiem kapłanów (breviaryj) Różaniec dzięki tej właśnie doksologii stał się psalterzem laików, zachowując zewnętrzne podobieństwo właściwego psalterza:

A przyczyna wewnętrzna? Tajemnica Trójcy Przenajśw. jest pierwszą i zasadniczą tajemnicą wiary naszej W niej okiem duszy spostrzegamy trzy dzieła Boskiej Wszemocy: stworzenie, odkupienie i uświęcenie: Na myśl o tem samowielnie wyrwa się z ust wierzącego: Chwała! Co i dlaczego wierzymy, czego się spodziewamy, całą głębią miłości naszej — wszystko to potęguje się w słowach. „Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu“:

Jak cudną i głęboką jest więc treść Różańca świętego: „Credo“ modlitwą Pańską, pozdrowienie anielskie, trzy cnoty Boskie, doksologia i tajemnice zbawienia: Cóż bardziej kosztownego i pięknego mogłoby złożyć się na jedną modlitwę!

Pogrzeb chrześcijański

Z domu żałoby do kościoła

Katolicki dom Boży jest obrazem Kościoła i wyobrażeniem niebieskiego Jeruzalem, nadprzyrodzonej ojczyzny chrześcijanina W domu Bożym przez chrzest święty rozpoczęło się jego życie łaski, w nim również przez Najśw. Ofiarę Eucharystji otrzyma dusza chrześcijanina moc do swego wzięcia do niebios Na poświęconej ziemi, należącej do domu Bożego będzie złożone ciało, ażeby tam oczekiwać chwalebego zmartwychwstania.

Kapłan więc udaje się do domu żałoby, ażeby w imieniu Kościoła przeprowadzić zwłoki zmarłego chrześcijanina do właściwego rodzinnego mieszkania. Modlitwy, zwłaszcza psalmy które się śpiewa lub odmawia podczas żałobnego obrzędu zawierają akty wiary w życie przyszłe i błaganie o miłosierdzie Boskie nad duszą.

Sam obrzęd wyprowadzenia zwłok z domu i wprowadzenia do kościoła jest następujący: Kapłan ubrany w komżę i stułę koloru czarnego pokrapia ciało wodą święconą i śpiewa lub odmawia psalm 129: De profundis clamayi ad te, Domine — „Z głębokości wołałem do Ciebie, Panie.“ Po czem przy śpiewie psalmu 50: Miserere mei Deus — Zmiłuj się nademną Boże“ orszak pogrzebowy wychodzi do kościoła. W większych miastach jest zwyczaj zwłaszcza przy pogrzeb: odpraw: w porze popołudniowej, że zwłoki zmarłego przeprowadza się z domu prosto na cmentarz a nabożeństwo za duszę zmarłego odprawia się dopiero następnego dnia w kościele. Po przyjsciu orszaku pogrzebowego do kościoła ustawia się trumnę ze zwłokami w nawie głównej na katafalku, który oświetla się płonącymi świecami, poczem śpiewa się oficjum żałobne, czyli tzw. wigilje. Następnie odprawia się mszę żałobną, ponieważ dzięki ofierze Chrystusa dusza staje się uczestniczką odkupienia i chwały niebieskiej. Już w pierwszych czasach chrześcijańskich odprawiano za zmarłych msze św miały one jednak wówczas charakter radosny i były odprawiane w kolorze czerwonym Pierwsi chrześcijanie chwalili śmierć jako chwilę wesela i dziękowali Bogu za łaski dane zmarłemu oraz błagali w dzień pogrzebu o szczęśliwą śmierć dla siebie.

I dziś także pomimo czarnego koloru i smutnych melodyj przebija się w obrzędach mszy żałobnych wysoka i pełna słodkiej nadziei myśl Kościoła o śmierci.

Żałobny charakter pogrzebu na pierwszy plan wysunęły wieki średnie, kiedy w społeczeństwach chrześcijańskich ożywił się duch pokuty i dążenie do oczyszczenia życia i wybujałej chęci używania Wówczas to podkreślać zaczęto coraz silniej niepewny wynik sądu Bożego po śmierci, czego wyrazem jest do głębi duszy wstrząsająca sekwencja Dies irae, dies illa — „Dzień on, dzień gniewu Pańskiego“.

Z kościoła na cmentarz.

Po mszy św. żałobnej kapłan zdejmuję ornat i manipularz a wdziewa kapę koloru czarnego. Następnie staje u nóg zmarłego, jeszcze raz błogosławi trumnę i śpiewa pieśń: Libera me Domine de morte aeterna — „Wybaw mię Panie od śmierci wiecznej“. Po jej skończeniu odmawia Ojciec nasz i w tym czasie jeszcze raz pokrapia zwłoki wodą święconą i okadza kadzidłem. Poczem na przemian z organistą śpiewa wersety a na końcu specjalną modlitwę, w której prosi Boga, aby jak najrychlej przyjął do swej chwały duszę zmarłego. Po odśpiewaniu modlitwy następuje wyprowadzenie zwłok na cmentarz. Po drodze śpiewa się kantyk dziękczynny Zachariasza, ojca św. Jana Chrzciciela: „Benedictus Deus Israel... „Błogosławiony Pan Bóg Izraela“...

Po przyjsciu na cmentarz, kończy się kantyk antyfoną, która zawiera słowa pociechy, skierowane przez Jezusa Chrystusa do Marty, siostry Łazarza. „Jam jest zmartwychwstanie i życie; kto wierzy we Mnie, chociażby i umarł, żyć będzie“. (Ego sum resurrectio et vita...) Potem kapłan błogosławi grób i trumnę ze zwłokami, odmawia ostatnią modlitwę i rzuca grudkę ziemi na trumnę. Cały ten smutny zewnętrznie obrzęd kończy się antyfoną do Matki Najświętszej: „Salve Regina“ — Witaj, Matko łitości...
W niektórych okolicach Polski lud śpiewa jeszcze na końcu Anioł Pański, kończąc go trzy

krotnem wezwaniem: „Wieczne odpoczywanie rącz mu dać Panie“.

Przy pogrzebie dzieci, które nie doszły jeszcze do wieku rozeznania, kapłan używa paramentów koloru białego i zamiast psalmów pokutnych i antyfony Salve śpiewa psalm: Laudate pueri Dominum — „Chwalcie dziatki, Pana“ i następnie hymn do Matki Boskiej. Ave maris stella — Witaj gwiazdo morza. W modlitwach zaś nie prosi o zbawienie duszy dziecka, lecz składa się dzięki Bogu za jego niewinność, udzieloną mu przez chrzest św.

świątłych obcowanie.

Po pogrzebie na cmentarzu nastaje cisza i spokój, mogiła szybko porasta trawą, a zatknięty na niej krzyż nie tylko wskazuje miejsce spoczynku ciała chrześcijanina, lecz staje się jakby pieczęcią grobu i znakiem, że umarłemu oddano już wszystko, co tylko dlań na ziemi uczynić było można. Pomału też zapominają o zmarłym jego znajomi, a nawet u najbliższych pamięć o nim z dniem każdym zaciera się będzie.

Lecz jest jednak na ziemi instytucja, która nigdy nie zapomina o zmarłych swych członkach. A tą instytucją jest Kościół święty, który w dalszym ciągu troszczy się o dobro i szczęście swoje go dziecka. Źródłem zaś tej trwałej pamięci i łączności z umarłymi jest Eucharystja. W każdej Najświętszej ofierze wspomina o nich Kościół od czasów najdawniejszych. Czynił to i czyni przedewszystkiem w rocznicę śmierci, w 3-im, 7-ym i 30-ym dniu po zgonie.

Corocznie też w Dzień Zaduszny obejmuje on matczynymi ramionami wszystkie swoje dzieci, których ciała spoczęły już w ziemi. Każdy kapłan może w tym dniu odprawić trzy msze święte żałobne, z których jedna musi być ofiarowana za wszystkie dusze wiernych zmarłych. W tym dniu przedewszystkiem wspominamy zmarłych nie tylko myślą i uczuciem, lecz łączymy się z nimi w jedną wielką społeczność w Jazusie Chrystusie, w jedno wielkie Świątłych Obcowanie.

Moje skarby

W pokoju ubożuchnym zresztą, skromnym,
Drogie klejnoty mam, nad skarby cenne!
One, gdy z bólu czasem nieprzytomnym,
W raj zamieniają życia im Gehenn:
Jest to Krzyż z drzewa, Pan na nim zawisły,
Który cierpienia znosić codnia uczy.
W nim, gdy nadzieje wszystkie, jak sen, prysły,
Gdy w beznadziei duszy szmat się włóczy,
Ufność ostatnia, cała moja wiara.

Obok ostoi życia, mego Krzyża,
Mam obraz prosty Jasnogórskiej Pani.
Ona z padołu ku Niebu mnie zbliża,
Ciernistą drogą wiedzie ku przystani.

Mam wreszcie obraz Twój, mych snów Królowo,
Któraś mnie modlić się znów nauczyła,
Któraś mi życie rozpocząć nanowo
Kazała, z której ma do walki siła
Płynie, — z tej wiedzy, że moja Tyś w Bogu.
Przez Cię, choć w smutku, jam u szczęścia
progu.

B. Conneu.

Święty Brunon założyciel Kartuzów

(Urocz. 6 października).

Święty Brunon ujrzał światło dzienne w r. 1035 w Kolonji, jako syn znakomitej i zamożnej rodziny. Opatrzność miała go użyć do zaprowadzenia w Europie życia pierwszych pustelników tebańskich. z tą tylko różnicą, że życie to miało być ujęte wspólną regułą zakonu. Dla spełnienia swych zamiarów obudziła w nim wielki pociąg do samotności, pokuty i życia bogomyślnego.

Wierny temu natchnieniu łaski, postanowił św. Brunon opuścić świat i udać się na puszczę. Uszedł więc z miasta Reims, gdzie dla wielkiej nauki i świątobliwego życia ogólnie był poważany a przepędziwszy jakiś czas w opactwie Solesmskiem udał się z sześciu towarzyszami do Hugona biskupa graconapolitańskiego, w celu zaciągnięcia rady (r. 1084).

Świątobliwy biskup, wiedząc już z cudownego widzenia o ich zamiarze, zaprowadził ich na puszczę Chartreuse (po łacinie Cartusium) miejsce skaliste, blisko Grenoble, (połud. Francja), Tam w zupełnem oddaleniu od ludzi, wybudowali sobie kapliczkę i małe domki, jeden niedaleko drugiego. — Wiedli tu życie pełne zmartwień.

Pierwsi ci kartuzi, bo tak nazwano ich od nazwy ich siedziby, pozostaliby może nieznanymi światu, gdyby nie nowe zarządzenie Opatrzności. Papież Urban II, niegdyś uczeń Brunona w Reims, powołał go do Rzymu, chcąc zaciągnąć jego rady. Św. Brunon, tęskniąc za samotnością, nie pozostał długo w Rzymie. Otrzymałszy zezwolenie, udał się do Kalabrii, gdzie, dzięki rozgłosowi, jaki Zakon jego zyskał przez powołanie go do Rzymu, mógł założyć nową postelnię, nową kartuzję. Tu też dokonał dzieła swego uświętobliwienia i oddał Panu duszę 6 października 1101 r.

Zakon kartuzów jest jedynym z najstarszych, który nigdy nie potrzebował reformacji. Ta okoliczność jest dowodem szczególniejszej Opatrzności nad nim. Innym sposobem wytłumaczenia tego mogłoby być surowe życie św. Brunona i jego towarzyszy. Kartuzi bowiem żyją w zupełnem odosobieniu od świata, a częściowo także oddzieleni są od życia wspólnego o tyle, że mieszkają każdy w swoim domku. Nie używają nigdy mięsa nawet podczas choroby, przytem zachowują ciągły post i milczenie. Jedynem słyszanem tu słowem jest wzajemne pozdrawianie się „Memento mori“ — pamiętaj że umrzesz. Przez całe życie noszą włosiennicę. Poza zajęciem w własnym ogródku, spędzają kartuzi większą część dnia i nocy na modlitwie i rozmyślaniu. W Wielki Piątek zaś kopie sobie każdy kartuz grób, w który po śmierci zostaje złożony.

Mało rozpowszechniony za dni naszych, zakon ten liczył niegdyś 285 domów czyli kartuzyj, w czem tylko 7 żeńskich. W Polsce spotykamy dwa klasztory tego rodzaju: jeden w Berozie kartuskiej, a drugi na Pomorzu w Kartuzach.

Klasztor w Kartuzach fundował w r. 1381 szlachcic pomorski Jan z Rusocina i sprowadził doń zakonników z Pragi czeskiej. Aż do XVII wieku był klasztor ten jedynym tego zakonu w Polsce. W r. 1772 zabrał rząd pruski wszystkie dobra klasztorne, darowane przez okoliczną ludność, Niebawem potem, śladem tylu innych zakonów, uległ w r. 1826 i kartuzi pomorscy kasacji, Kościół poklasztorny, który jedynie dzięki oporowi

kaszubów nie wpadł w ręce protestantów, zamieniono na kościół parafialny, Z całego klasztoru pozostał tylko refektarz i jedna cęła w której umarł ostatni kartuz w r. 1859: Sposób surowego życia Kartuzów można obecnie zauważyć jedynie u Kamedułów na Bielanach w Warszawie i Krakowie. Choć zakon ten różni się bardzo od zakonu Kartuzów to sposób życia dużo zawiera podobieństwa.

Misje katolickie są prawdziwym Samarytaninem

Bóg jest miłością i dla tego też Kościół św. założony przez Chrystusa, Boga — Człowieka, musi być i jest krzewicielem miłości, prawdziwego miłosierdzia; wysłannicy Kościoła, zwiastuny wiary św., gdziekolwiek idą w świat, naśladują Chrystusa dobrze czyniąc: Uznają to nawet przeciwnicy Kościoła katolickiego a jeden z nich, pastor protestancki, tak się wyraża: „Gdzie znajduję dość barw, aby w właściwy sposób przedstawić palącą gorliwość i trawiące a nawet wszystkiego, co ludzkie wyzbywające się parcie, jakie spostrzegamy u wielu bohaterów i bohaterek, idących śladami Hieronima, Chryzostoma i Augustyna“.

Nigdzie jednak Kościół nie znajduje tak podatnego pola dla miłosierdzia chrześcijańskiego, jak w krajach pogańskich. Gdziekolwiek stanie misjonarz, spotyka się z nędzą i chorobą, jak z cholera, ospą, śpiączką, trądem, przy tem z biedą i głodem. W osobie misjonarza brata zakonnego a szczególnie siostry — misjonarki idzie Kościół od chaty do chaty, odwiedzając chorych i opuszczonych, aby ich następnie zbierać w domach miłości Bożej. Przedewszystkiem zaś spełnia Kościół uczynki miłosierdzia w krajach pogańskich wobec chorych i sierót i dla tego przedewszystkiem stawia domy dla chorych i sierot.

Domów dla chorych posiada Kościół w krajach misyjnych okragło 600, z czego 290 w samej Afryce; do tego dochodzi 1800 aptek dla ubogich z czego blisko 1000 na misjach w Azji.

Przeciętnie pielęgnuje się w tych szpitalach rocznie 72000 chorych, chociaż ta liczba nie wyczerpuje opieki nad chorymi, bo któż policzy chorych, którzy w własnych swych chatach albo przy aptekach zaznają pomocy i ulgi. Tak np. w Małej Armenji w jednym tylko roku w aptece przez Jezuitów francuskich dla ubogich otwartej doznało prawie 100000 chorych opieki.

Szczególnie należy podkreślić opiekę nad trędowatymi; chorobę tę okropną, napotyka się we wszystkich krajach pogańskich i dla tego we wszystkich tych krajach znajdują się katolickie domy dla trędowatych:

Wielką jest też liczba sierot i domów dla podrzytków bo okragło 1400 Rocznie znajdują w tych domach przytułek 74000 dzieci:

Może niejednemu z czytelników podane cyfry nie wydają się dość wysokie, lecz należy uprzytomnić sobie, że to tylko z powodu braku środków materialnych i ludzi. O jak często się zdarza że przełożona sierocińca lub domu podrzytków znajduje rano przed domem chore, głodne, płaczące dziecko, które własna matka przyniosła, aby je sprzedać, gdy tymczasem z tą w oku trzeba od mówić przyjęcia bo niema środków.

Nie odmawiajmy zatem ofiary na te zbożne i tak ludzkie cele. Nie wiesz, gdzie ofiarę złożyć, za pytaj się proboszcza, albo też prześlij ofiarę wprost do Centrali papieskich dzieł misyjnych, jaka ist-

nieje w Polsce, mianowicie w Poznaniu, przy ul. Marcinkowskiego 22 (PKO 211.627) skąd wysyła się ofiary dla krajów misyjnych:

Cliche bohaterstwo konwertytów angielskich

Londyński Universe w jednym z artykułów wstępnych wskazuje na niezwykle trudną sytuację konwertytów angielskich, którzy z powodu przejścia na katolicyzm zmuszeni są często opuścić swoje dotychczasowe stanowiska społeczne i tworzyć sobie nowe podstawy egzystencji. W szczególniejszy sposób dotyczy to żonatego kleru anglikańskiego kościoła państwowego. Ludzie ci którzy dopiero w późniejszym wieku zazwyczaj dochodzą do poznania prawdy i, wiedzeni łaską Bożą chcą żyć zgodnie z nakazami tej prawdy, mogą skutecznie swoje nawrócenie tylko pod warunkiem, że wyrzekną się wszystkiego, co do tyczasu zdawało im się godnym posiadania. Obciążeni liczną rodziną, zmuszeni są szukać jakichkolwiek środków egzystencji. Nie posiadają żadnego powołania ani zawodu, do którego mogliby się uciec w potrzebie. Ich wychowanie i ich kultura nie mają wcale albo prawie wcale wartości pieniężnej: Ci i inni konwertyci wyzbuwają się wszystkiego, co świat uważa za godne posiadania narażają się świadomie i dobrowolnie na prawdziwe męczeństwo. Zasługują oni na cześć i sympatię wszystkich katolików i spotykają się też z dowodami uznania i sympatji ze strony Ojca św. który obdarza ich specjalnem błogosławieństwem

Nawrócenie się wybitnego pastora w Nowym Jorku.

Wielkie zainteresowanie wywołało ostatnio zarówno w kołach katolickich jak i anglikańskich Nowego Jorku nawrócenie się znanego i posiadającego duże wpływy pastora parafji anglikańskiej w tem mieście, dra Delany:

Drowi Delany składano liczne wizyty, między innymi odwiedził go redaktor World'u, któremu dr Delany oświadczył: „Proszę powiedzieć, że resztę życia swego spędzać będę na dziękczynieniu Bogu za łaskę, jaką mnie obdarzył, pozwalając mi poznać prawdę. To, co mnie głównie zbliżyło do religji katolickiej, powaga Papieża i podziwu godna działalność wielkiego Papieża Piusa 11-go. Kościół episkopalny dopuszcza hierarchję biskupów a nie uznaje Papieża — niema w tem nic logicznego. Nie pozostaje mi nic innego do czynienia więcej, jak udać się do Rzymu, upaść do stóp Papieża i złożyć mu swoje całkowite posłuszeństwo“.

Gdy następnie tenże sam dziennikarz udał się do biskupa anglikańskiego N Jorku, dr Williama Manninga, któremu podlegał przedtem nawrócony Delany, oraz spytał, co myśli o tem nawróceniu, zakłopotany biskup odrzekł: „Nie mam nic do powiedzenia“. Odmówił on również odpowiedzi na dalsze zapytania dziennikarza:

Kongres katolicki w Zurychu

Z racji 50 lecia założenia związków katolickich w kantonie zurychskim odbył się w Zurychu kongres katolicki, który zgromadził przedstawicieli organizacyj katolickich z całej Szwajcarii. P. Baumberger wskazał na ogromne postępy katolicyzmu tak w Zurychu, jak i w całej Szwajcarii. Z 2665 katolików pięćdziesiąt lat temu w Zurychu obecna ich liczba w mieście wzrosła do 60000 a całym kantonie około 120000. Liczba kościołów wzrosła z 10 do 50.